Cena numeru 2 zł.

GŁOS PIOTRKOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III — CZWARTEK 4 GRUDNIA 1947 ROKU — NR. 333 (898)

Bitwa o kopalnie we Francji

zakończyła się zwycięstwem górników. Schuman pcha pułki senegalskie przeciw strajkującym. Czołgi w akcji. Strajk obejmuje całą Francję

PARYŻ (Obsł wł.) — Podczas wczorajszego posiedzenia Zgromadzenia Narodowego **deputowani komunistyczni oskarżyli partię de Gaulle'a o sabotaż i prowokacyjne wywoływanie katastrof kolejowych, by winę za te akty zrzucić na komunistów**. Deputowani komunistyczni stwierdzili również, iż **rząd zachęca de Gaule'a do podobnych aktów sabotażowych, by wywołać w kraju nastroje antykomunistyczne i odwrócić uwagę od słusznych żądań strajkujących robotników.**

Zakrojona na szeroką skalę akcja policyjna, zmierzająca do usunięcia strajkujących z kopalń zagłębia węglowego Nord i Pas de Calais, **nie przyniosła spodziewanych rezultatów. Strajkujący górnicy utrzymali się w kopalniach, przy czym niektóre z nich przechodziły kilkakrotnie z rąk do rąk. W operacjach wzięły udział oddziały policji i żandarmerii w sile przeszło 10 tysięcy ludzi oraz 46-ty pułk piechoty senegalskiej, wspierany przez 25 czołgów i 25 samochodów pancernych. Akcją kierował gen. Chevillon ze swej kwatery w Lille.**

Niepowodzenie akcji antystrajkowej obrazują *najlepiej* cyfry.

Na 134 tysiące *górników zagłębia* Nord i Pas de Calais przystąpiło do pracy jedynie tysiąc łamistrajków. W Denain 30 tysięcy osób, w tym 10 tysięcy kobiet, opanowało z powrotem *szyby* kopalniane. **W Joeuf wojsko, które sforsowało przy pomocy czołgów żelazne bariery, otaczające kopalnie, nie zdołało stamtąd wyprzeć pikiet strajkowych.** W Valenciennes zmotoryzowane oddziały policji opanowały wprawdzie kopalnię, ale **ani jeden górnik nie zgłosił się do pracy.** W Lens, Bethune i Aurin **oddziały policji użyły przy usunięciu strajkujących gazów łzawiących. W kilka godzin później górnicy ponownie zajęli kopalnię.** W Bruay en Artois górnicy utrzymali się w kopalni, do której **wejścia zostały zabarykadowane..**

Do poważnych zajść doszło w Dully-Grenay, gdzie starcia z policją trwały kilka godzin. „Franc Tireur" donosi, że **oddziały policyjne zrobiły użytek z broni.**

Akcja represyjna rządu skierowana była przede wszystkim **przeciwko górnikom cudzoziemskim**. Komunikat strajkowy związku zawodowego górników, potępiając metody policyjne, zaznacza: **"po zaznajomieniu się z hitlerowskimi metodami, zastosowanymi w Moselle przez ministra spraw wewnętrznych, socjalistę Mocha, które dotknęły w pierwszym rzędzie cudzoziemskich pracowników zagłębia węglowego, którzy zostali wyciągnięci ze swych mieszkań i odprowadzeni na posterunki pod groźbą pistoletów maszynowych, biuro związku zawodowego energicznie protestuje przeciwko temu pogwałceniu prawa strajkowego, zagwarantowanego w konstytucji".**

Przyjęcie dla Wielkiej Czwórki u premiera Attlee

LONDYN (PAP). Premier Attlee wydał wczoraj śniadanie na cześć ministrów spraw zagranicznych wielkiej czwórki — **George Marshalla, Wiaczesława Mołotowa, Georges Bidault i Ernesta Bevina.**

Starcia w Palestynie

JEROZOLIMA PAP. Według oceny kół brytyjskich, ostatnie starcia arabsko-żydowskie w wyniku napaści Arabów na ludność żydowską w okolicy Jaffy i Tel-Awiwu miały chwilami charakter **regularnej operacji wojskowej na małą skalę**. Po obu stronach walczyli ludzie obeznani w rzemiosłem wojskowych, uzbrojeni w karabiny maszynowe i w granaty. Prócz ofiar ludzkich walki te pociągnęły za sobą poważne szkody materialne. Stanęło w ogniu kilkadziesiąt sklepów i domów mieszkalnych.

Na ławie oskarżonych

blok bankrutów reakcyjnych

Leaderzy podziemia: Marszewski (Stronnictwo Narodowe), Obarski (WRN), Kwieciński (WIN), Lipiński (SNN), Sosnowska — szef „siatki szpiegowskiej", Sędziak — organizator band leśnych i Marynowska — łączniczka podziemia z ambasadami angielską i amerykańską — odpowiadają za zdradę narodu polskiego, szpiegostwo na rzecz obcych wywiadów, mordy i zabójstwa zza węgła.

WARSZAWA, PAP. — Dnia 3 grudnia br. przed sądem rejonowym w Warszawie rozpoczął się proces **Marszewskiego, Obarskiego, Lipińskiego, Kwiecińskiego, Marynowskiej, Sosnowskiej i Sędziaka, oskarżonych o zorganizowanie t. zw. komitetu porozumiewawczego organizacji Polski podziemnej" i działalność szpiegowską.**

Sądowi przewodniczy ppłk. Szeliński, jako ławnicy zasiadają mjr. Markiewicz i mjr. Liwicki, oskarża 1-szy zastępca Naczelnego Prokuratora WP płk. Żarakowski. Obronę wnoszą adwokaci: mec. Maślanko — broniący osk. Lipińskiego i osk. Sosnowską, mec Rettinger — obrońca osk. Obarskiego, mec. Buszkowski — obrońca osk. Kwiecińskiego, mec. Niedzielski — obrońca osk. Marynowskiej, mec. Nowogrodzki — obrońca osk. Marszewskiego i mec. Grabowska, która broni osk. Sędziaka.

Zainteresowanie procesem duże. Sala wypełniona publicznością. **Ławy prasowe zajęli liczni przedstawiciele prasy zagranicznej i krajowej.**

Przewodniczący otwiera rozprawę, przystępując do odczytania aktu oskarżenia.

Akt oskarżenia

WARSZAWA (PAP) — W okresie od listopada 1946 r. do lutego 1947 r. *władze bezpieczeństwa zlikwidowały centralny ośrodek podziemia, działający pod nazwą: „Komitet porozumiewawczy organizacji Polski podziemnej"*, w skład którego wchodziły następujące ugrupowania: Stronnictwo Narodowe (SN), WRN, WiN, Stronnictwo Niezawisłości Narodowej (SNN), oraz nieoficjalnie PSL.

Historia tego komitetu sięga drugiej połowy 1945 roku, kiedy to — jak stwierdza akt oskarżenia — wśród kół sanacyjno-endeckich powstała koncepcja stworzenia centralnego ośrodka podziemia. Główną rolę w tworzeniu tego ośrodka grali: stary działacz sanacyjny — osk. Lipiński Wacław i czołowa figura w Stronnictwie Narodowym — osk. Marszewski Włodzimierz, którzy przez oskarżoną Wandę Sosnowską nawiązali kontakt z kierownictwem WiN w osobie *osk. Wincentego Kwiecińskiego.*

„Stronnictwo Narodowe"

Jak stwierdza akt oskarżenia, Stronnictwo Narodowe, skupiające w swych szeregach najbardziej reakcyjne elementy, mające na kierowniczych stanowiskach szereg osób skompromitowanych współpracą z gestapo w okresie okupacji i zaprzedanych obcym agenturom, reprezentował w KPOPP — Włodzimierz Marszewski.

WRN

WRN, reprezentowane w komitecie porozumiewawczym przez osk. Adama Obarskiego, wywodzi swą tradycję z lat, gdy kierownicy tej organizacji, pochodzący z kół piłsudczykowskich i dwójkarskich, *zużywali całą energię na walkę z ruchem postępowym, na rozbijanie jedności klasy robotniczej i ruchu socjalistycznego. Tradycji tej WRN pozostał wierny w czasie okupacji oraz w KPOPP.*

WIN

Organizację WIN, będącą kontynuatorką platformy politycznej sanacji, skupiająca w swych szeregach elementy szpiegowskie i bandyckie, związane bezpośrednio z obcymi agenturami i zasilaną przez te agentury, reprezentował w komitecie porozumiewawczym osk. Kwieciński.

SNN

Tak zwane Stronnictwo Niezawisłości Narodowej, organizację piłsudczyków i sanatorów, reprezentował w komitecie twórca tej organizcaji — osk. Wacław Lipiński.

Środki działania

W momencie, kiedy państwo polskie, po wyzwoleniu się spod okupacji, podnosiło się z gruzów i wszystkie siły narodu jednoczyły się dla odbudowy kraju, podziemie endeckie, sanacyjne i WRN-owskie przystąpiło, *w myśl wytycznych inspirowanych przez obce czynniki, do walki przeciwko ustrojowi państwa polskiego.* Walkę tę siły podziemne toczyły w kraju i zagranicą, posługując się w tym celu *szpiegostwem, terrorem i propagandą.*

Komitet porozumiewawczy był próbą zorganizowania w zmienionych warunkach reprezentacji całego podziemia i konsolidacji tego podziemia pod kierownictwem endeko-sanacji. PSL nie wchodziło w skład komitetu, żeby mieć większą swobodę manewrowania, ale ściśle z tym komitetem współpracowało.

Akcja szpiegowska

„Komitet porozumiewawczy", skonsolidowawszy w swoich ramach siatki wywiadowcze WRN, WiN, SN i innych organizacji — wszczął usilną *akcję wywiadowczą na terenie całej Polski"* — stwierdza akt oskarżenia. — Wywiad interesował się wszystkimi dziedzinami życia państwa, szczególnie zaś *danymi o Wojsku Polskim i o jego tajemnicach strategicznych. Zbierano przez siatki wywiadowcze dane przekazywano pośrednio lub nawet bezpośrednio obcym czynnikom.* Jednym z głównych promotorów tej akcji szpiegowskiej był *osk. Marszewski,* którego akt oskarżenia charakteryzuje słowami: *„wybitny przedstawiciel Stronnictwa Narodowego, osobisty przyjaciel Cavendish Bentincka z lat jeszcze przedwojennych i jeden z najlepszych znawców pracy szpiegowskiej w skali międzynarodowej".* On to wraz z innymi współzałożycielami KPOPP nadał komitetowi — *szpiegowski kierunek działania.*

Ożywioną działalność szpiegowską rozwijali nie tylko endecy. Nie ustępował im w tym względzie WiN i WRN. Oskarżona Sosnowska, której nazwisko przewinęło się już w niejednym procesie szpiegowskim, była kierowniczką terenowej siatki wywiadowczej, tzw. „Stoczni".

Szef obszaru centralnego WiN, osk. Kwieciński, nawiązał w sierpniu 1946 roku łączność z placówką szpiegostwa wojskowego, działającą pod kryptonimem „Baza Teresa", która z *polecenia generała Kopańskiego organizowała szpiegostwo wojskowe w Polsce,* w związku zwłaszcza z oczekiwaną przez reak-

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Sukcesy armii Markosa

Wojska demokratyczne oswobodziły znaczne połacie kraju. Panika wśród faszystów ateńskich

PARYŻ PAP. Agencja EAM —Press donosi z Aten, że w ciągu dwóch ostatnich dni grecka armia demokratyczna wyzwoliła w Epirze obszar o powierzchni 500 km kw., zajmując 2 miasta — Delvinati i Zitsa — oraz 40 wsi

Ludność wyzwolonych terenów entuzjastycznie przyjęła swoich oswobodzicieli. Chłopi masowo wstępują w szeregi gen. Markosa.

Sukcesy armii demokratycznej wywołały panikę w kołach monarcho-faszystów oraz poruszyły do głębi ludność Aten i Pireusu.

Rząd grecki, pragnąc osłabić wrażenie wywołane zwycięstwami powstańców, uciekł się do kłamstwa, twierdząc, że siły rządowe zostały zaatakowane przez oddziały, które przybyły z Albanii, oraz zapowiedział, iż zwróci się do tzw. komisji bałkańskiej ONZ z żądaniem przeprowadzenia dochodzeń.

Agencja Elefteri Ellada, która działa na terenach, zajmowanych przez wojska wyzwoleńcze, została upoważniona do kategorycznego zdementowania tej wiadomości. Agencja podkreśla, iż kłamliwe doniesienia monarcho-faszystów z Aten wywołały zdziwienie nawet wśród żołnierzy wojsk rządowych, których liczne oddziały strzegą granicy grecko-albańskiej i którzy doskonale wiedzą, skąd rozpoczęły się atak.

Blok bankrutów reakcyjnych przed sądem R. P.

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

cję *„trzecią wojną"*. Przy siatkach okręgowych WiN działały komórki wywiadu wojskowego, obsługujące „Bazę Teresę".

Łączność z Kopańskim utrzymywano przez placówkę wywiadu w Sztokholmie. Na szpiegostwo wojskowe WiN-u szef ekspozytury obcego wywiadu, Teodor-Zenon, przeznaczał miesięcznie do 1.500 dolarów amerykańskich.

Akt oskarżenia wylicza ile i jakie raporty Kwieciński przesłał za granicę i ile razy prosił o fundusze na cele szpiegowskie.

Rola Obarskiego

PRZEDSTAWICIEL WRN — OBARSKI PRZEKAZYWAŁ SYSTEMATYCZNIE RAPORTY SZPIEGOWSKIE SOSNOWSKIEJ, SPECJALNOŚCIĄ JEGO BYŁO „ROZPRACOWYWANIE" PARTII POLITYCZNYCH, ZWŁASZCZA PPS. DOSTARCZAŁ ON W TEN SPOSÓB MATERIAŁÓW DO OPRACOWYWANIA METOD I TAKTYKI WALKI Z PARTIAMI DEMOKRATYCZNYMI. OBARSKI BYŁ PONADTO DORADCĄ POLITYCZNYM Z RAMIENIA WRN PRZY OBSZARZE CENTRALNYM WIN I KONTROLOWAŁ POD WZGLĘDEM POLITYCZNYM RAPORTY „STOCZNI".

„Stocznia" zbierała również materiały szpiegowskie od Stronnictwa Niezawisłości Narodowej i swoje elaboraty przesyłała do tzw. sztabu generalnego Polskich Sił Zbrojnych w Londynie i do placówek obcego wywiadu w Paryżu, Nicei, Sztokholmie i Londynie.

Akt oskarżenia stwierdza, ŻE KOMITET POROZUMIEWAWCZY ORGANIZOWAŁ I UTRZYMYWAŁ GRUPY ZBROJNE I POPRZEZ NIE UPRAWIAŁ DZIAŁALNOŚĆ TERRORYSTYCZNĄ, DYWERSYJNĄ I SABOTAŻOWĄ. ODDZIAŁY LEŚNE I TZW. GRUPY SAMOOBRONY DOKONYWAŁY WIELU SETEK NAPADÓW, ZAMACHÓW TERRORYSTYCZNYCH I AKTÓW GRABIEŻY.

Organizowanie zbrodni

Kierownictwo WiN poleciło swym zwolennikom szczególnie dokonywanie MORDÓW SKRYTOBÓJCZYCH. Komitet porozumiewawczy wyznaczał swoim zbrojnym bandom ROLĘ KADRY DLA TRZECIEJ WOJNY. Szczególną rolę w tym względzie przewidywano dla WiN-u, który tworzył *elitarną kadrę wojskową dla całego podziemia*. Osk. Lipiński podkreślał specjalnie w swojej działalności potrzebę *utrzymywania band zbrojnych na terenach graniczących ze Związkiem Radzieckim.* Grupy zbrojne miały stanowić rezerwę w rękach kierownictwa podziemnego na wypadek wybuchu wojny i agresji imperialistów anglosaskich na kraje demokratyczne.

Osk. Kwieciński pośpieszył się nawet z opracowaniem dwóch instrukcji w sprawie akcji *„Chmura"* i *„Błyskawica"* *,które miały być wykonane w chwili wybuchu konfliktu wojennego.* Instrukcje te wzywały do zdrady i dywersji.

Akt oskarżenia omawia szczegółowo działalność terrorystyczną Stronnictwa Narodowego i jego bojówek — Narodowego Związku Wojskowego (NZW) oraz Pogotowia Akcji Specjalnej (PAS).

Zbrodnicza działalność

Komitet porozumiewawczy przez propagandę rozumiał głównie rozpowszechnianie kłamliwych i złośliwych plotek oraz kolportaż wydawnictw nielegalnych. **Zadania tej propagandy** były następujące: *skompromitowanie stronnictw demokratycznych, rozbicie jednolitego frontu partii robotniczych, skompromitowanie w oczach zagranicy wysiłków narodu polskiego, odbudowującego swój kraj, szerzenie oszczerstw i insynuacji pod adresem Rządu i Narodu Polskiego. Wreszcie ostatnie, lecz nie najmniejsze — utrzymywanie nastrojów propeeselowskich i torowanie drogi reakcyjnym koncepcjom politycznym, których treścią było przywrócenie stosunków przedwrześniowych.*

PSL bazą „ośrodków legalnych"

Podziemie oparło swą działalność również na legalnych ośrodkach politycznych, związanych ideologicznie z podziemiem sanacyjnym i endeckim i kierowanych przez te same siły obce, które kierowały działalnością podziemia. Partnerem politycznym podziemia w walce z demokratycznym państwem polskim było *PSL i Mikołajczyk*, którego w komitecie porozumiewawczym uważano za *„swojego premiera"* i któremu w komitecie udzielano poparcia w jego akcjach politycznych. *Członkowie komitetu porozumiewawczego utrzymywali stałe kontakty z przedstawicielami władz naczelnych PSL.* Akt oskarżenia wylicza wiele przykładów tego rodzaju kontaktów, wśród których jest oczywiście *słynny list Lipińskiego*, skierowany do Mikołajczyka w przeddzień wyborów, list, który do adresata nie doszedł.

Obca agentura

Komitet porozumiewawczy *od pierwszej chwili swego istnienia* POZOSTAWAŁ W ŚCISŁYM KONTAKCIE Z ÓWCZESNYM AMBASADOREM STANÓW ZJEDNOCZONYCH BLISS LANE I AMBASADOREM WIELKIEJ BRYTANII CAVENDISH BENTINCK ORAZ ICH WSPÓŁPRACOWNIKAMI. Działacze komitetu OTRZYMYWALI OD OBCYCH CZYNNIKÓW DYREKTYWY POLITYCZNE I SZPIEGOWSKIE, informowali przedstawicieli obcych mocarstw o sytuacji w kraju i zdawali sprawę ze sposobu wykonywania zleconych zadań. Przekazywali oni obcym czynnikom materiały wywiadowcze i propagandowe, materiały oszczercze. Szczególne miejsce wśród tych materiałów zajmował MEMORIAŁ PODZIEMIA DO ORGANIZACJI NARODÓW ZJEDNOCZONYCH. Memoriał ten opracował w lutym i marcu 1946 r. osk. Lipiński przy współudziale przedstawicieli wszystkich ugrupowań wchodzących w skład komitetu. Memoriał ten przedstawiał w sposób prowokacyjny i oszczerczy stosunki w Polsce i w konkluzji żądał zbrojnej i dyplomatycznej interwencji obcych mocarstw w Polsce. Zawierał on również dane o Wojsku Polskim. Charakterystyczne są losy tego memoriału. MARSZEWSKI PRZEKAZAŁ GO BLISS LANE'OWI I CAVENDISH BENTINCKOWI W MAJU 1946 r. Obcy ambasadorowie zażądali wprowadzenia do memoriału pewnych zmian i dokonania w nim przeróbek. Działacze podziemi zastosowali się oczywiście do rozkazu, uzupełnili memoriał i zaopatrzyli go w 72 załączniki, zawierające dodatkowe materiały szpiegowskie, specjalnie spreparowane, dokumenty prowokatorskie i w sierpniu przesłano memoriał za granicę.

•

MARSZEWSKI WŁODZIMIERZ, były ziemianin i przedsiębiorca przemysłowy, szef „dwójki" komendy głównej później komendant główny tej organizacji, członek prezydium Stronnictwa Narodowego i bliski współpracownik przywódcy endeków londyńskich — Bieleckiego, przewodniczący Komitetu Porozumiewawczego. Organizator siatki szpiegowskiej, organizator endeckich oddziałów leśnych i band terrorystycznych. Po przez swe rozkazy podżegał do zamachów z bronią w ręku na przedstawicieli wojska, przedstawicieli władz i obywateli oraz wzywał do **grabieży** i mordów. Otrzymywał z zagranicy **wynagrodzenie** i dysponował funduszem w **wysokości** 1.650 tys. zł.

OBARSKI ADAM, kierowniczy działacz WRN, delegatury WIN i komitetu porozumiewawczego, doradca polityczny prezesa obszaru WIN. **Gromadził i przesyłał za granicę materiały szpiegowskie. Autor instrukcji propagandowej dla podziemia i redaktor wielu wydawnictw nielegalnych.** Dysponował funduszem w kwocie 3.100 dolarów, pochodzących z zagranicy i otrzymywał za swe usługi wynagrodzenie.

KWIECIŃSKI JERZY szef obszaru centralnego, a od grudnia 1946 r. faktyczny komendant główny WIN. Szpieg ze stażem datującym się od organizacji „NIE". Kierownik aparatu szpiegowskiego obszaru centralnego WIN, organizator słynnej akcji „O" znanej z procesu krakowskiego inspirator dywersji i terroru. Organizator band i podżegacz do mordów i napadów rabunkowych, dysponował pochodzącym z zagranicy funduszem w kwocie 22.100 dolarów i otrzymywał z zagranicy wynagrodzenie.

LIPIŃSKI WACŁAW, docent uniwersytetu szef i założyciel SNN i Komitetu Porozumiewawczego. Redaktor słynnego memoriału do ONZ. Inspirator akcji zmierzającej do spowodowania interwencji mocarstw w sprawy wewnętrzne Polski. Osobiście i za pośrednictwem innych osób przekazywał obcym czynnikom materiały szpiegowskie. Dysponował sumą 700 dolarów i 50.000 zł, pochodzącą z zagranicy i otrzymywał stałe wynagrodzenie.

SOSNOWSKA HALINA szef siatki szpiegowskiej obszaru centralnego WIN, słynnej „stoczni" jedna z inicjatorek zjednoczenia podziemia. Utrzymywała stałą łączność z szefami wywiadu okręgów i redaktorami **„Gazety Ludowej"** m.in. i z Augustyńskim. Instruktorka i kierowniczka działalności szpiegowskiej, **gromadziła i przekazywała materiały szpiegowskie za granicę oraz obcym czynnikom w Polsce. Dysponowała sumą 2.000 dolarów i pobierała stałe wynagrodzenie.**

SĘDZIAK STANISŁAW, organizator sabotażu przy poborze do Wojska Polskiego na terenach wyzwolonych — w czasie trwania wojny. **Szef krwawej białostockiej organizacji delegatury i WIN-u, organizator band leśnych, akcji terroru i t.zw. akcji „Z" — szpiegostwa w wojsku. Bezpośrednio kierował działalnością band.** Akt oskarżenia wylicza **14 napadów zorganizowanych przez jego bandy, w których zginęło 41 pracowników służby bezpieczeństwa i żołnierzy oraz w których zamordowano 12 osób cywilnych** (w tej liczbie cztery kobiety m. in. Linarską Irenę, żonę „Mścisława"). Szpieg i organizator wywiadu. Dysponował sumą 5.000 dolarów i otrzymał wynagrodzenie w wysokości 130.000 zł. w walucie polskiej i obcej.

MARYNOWSKA MARIA, łączniczka między działaczami podziemia a ambasadą angielską i amerykańską. W czasie konferencji z działaczami podziemia pełniła funkcje tłumaczki. Przez jej ręce szły raporty szpiegowskie do Cavendish Bentincka i Bliss Lanea.

(Dalszy ciąg aktu oskarżenia i procesu podamy w jutrzejszym numerze).

9-ty dzień procesu potworów

Bestialscy mordercy dzieci polskich

Dzieci warszawskie wyginęły w komorach gazowych. — Noworodki topiono jak szczenięta — zeznaje więzień Oświęcimia dr. Janina Kościuszkowa

KRAKÓW PAP Przed południem dziewiątego dnia rozprawy przewinęło się przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Krakowie szereg świadków, między którymi znajdowali się po raz pierwszy dwaj **świadkowie niemieccy, doprowadzeni z więzienia.**

Pierwsza zeznawała dr Janina Kościuszkowa, lekarz pediatra. Scharakteryzowała ona atmosferę moralną panującą między dozorczyniami obozu oświęcimskiego.

Niemki te brały udział w całonocnych orgiach, po których zabawiały się rzucaniem po całym bloku butelek. Oskarżona Mandel urządzała w swej wspaniałej willi wystawne przyjęcia, które odbywały się bezpośrednio po selekcjach. Niemka ta niejednokrotnie, przejeżdżając na rowerze ulicą obozową, **zatrzymywała się koło przechodzących dzieci, brała je na ręce i głaskała. Ta sama oskarżona asystowała bezpośrednio po tym przy selekcjach na rampie kolejowej, kierując do domów gazowych setki i tysiące dzieci. Za rządów Mandel noworodki topiono zaraz po urodzeniu, a następnie spalano w zwyczajnym piecu na bloku.**

W późniejszym okresie dzieci pozostawiano przy życiu, ale za to matkom ich stwarzano tak potworne warunki bytowania, że w rezultacie **dzieci i tak umierały.** Kobiety spały na trzypiętrowych kojach i na bloku, nie było wogóle wody, tak że **nie miały czym wyprać odzieży** swych dzieci. Każde dziecko było już w kilka dni po narodzeniu **oddawane do tatuażu i zaliczane do stanu obozu, jako zwykły więzień.**

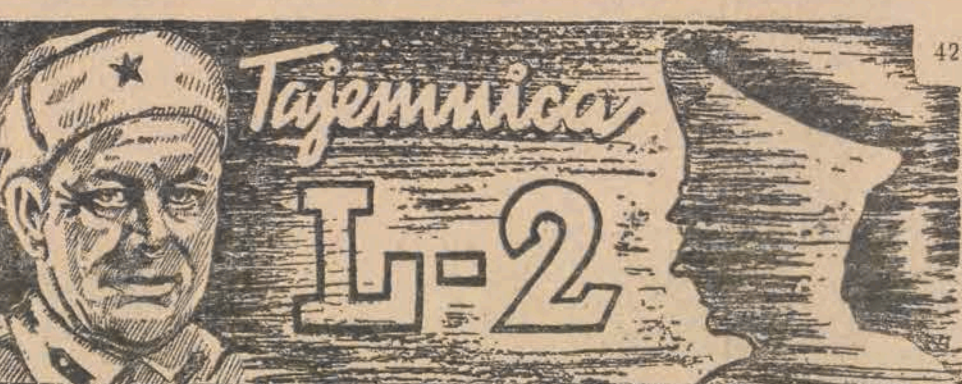
W sierpniu 1944 do obozu przywieziono całe rodziny warszawiaków. Byli między nimi 80-letni starcy i paromiesięczne niemowlęta. Odebrano je matkom i w liczbie 450 umieszczono na najgorszym bloku w Brzezince po 6 —10 dzieci. Dzieci były pozbawione własnego ubrania i odziane w jakieś łachmany, nie wolno było chodzić na spacer. Jedynie świadek, jako lekarz, miała tam sporadyczne prawo wstępu. Opisuje rozdzierające sceny, jakie miały miejsce ,kiedy matki cisnęły się pod ten blok aby za wszelką cenę zobaczyć swe maleństwa.

Omawiając z punktu widzenia lekarskiego tak zwane „odwszenie", oświadczyła dr Kościuszkowa, że nie szkodziły zupełnie wszom, a natomiast zabijały ludzi. **Kazano wówczas stać kobietom po kilkanaście godzi—czasem nawet całą dobę — zupełnie nago na dworze bez względu na porę roku, zaś chorym zabierano sienniki. Pasiaki polewano roztworami chemicznymi.**

Świadek daje sprawozdanie z ostatniej selekcji w obozie kobiecym, która miała miejsce w październiku 1944 r. Przy czynnym udziale oskarżonej Mandel, która w nieludzki sposób bijąc i popychając wysłała na samochodach ciężarowych chore kobiety żydowskie do komory gazowej. Tego wieczoru — mówi świadek — buchnęły ognie z kominów krematorium, które widać było aż w Brzezince.

Mówiąc o odżywianiu w obozie kobiecym dr. Kościuszkowa zeznaje, że było ono całkowicie pozbawione witamin i zaprawione dodatkiem „avo", który powodował biegunkę oraz straszliwe obrzęki na nogach dochodzące powyżej kolan. Warunki sanitarne spowodowały na przełomie roku 1943-1944 wybuch potwornej epidemii „durchfall", której ofiarą padało ponad 200 kobiet dziennie. Od straszliwie wyczerpanych więźniarek pobierano również krew, którą następnie wysłano na front do transfuzji niemieckim żołnierzom.

42



Tak rozumował Kraschke, opierając się na zestawieniach posiadanych przez niego wiadomości.

A więc — sprawa Leontiewa łączyła się z nową walką z nieuchwytnym dotychczas przeciwnikiem, którego Kraschke z pogardą nazywał „młokosem". W tej nowej walce Kraschke niezbyt się czuł pewnym zwycięstwa. Szczególnie, denerwował go brak odpowiednich informacji, któreby mogły nieco wyjaśnić, w jaki sposób Bachmietiew zorganizował roztoczoną nad Leontiewem opiekę. Jednocześnie, Kraschke był mocno zdenerwowany faktem nieufności ze strony swoich berlińskich władz oraz przyjazdem owego tajemniczego Rumuna. Wszystko to pozbawiało pułkownika tej niezmąconej równowagi ducha, która była podstawą jasnego i trzeźwego rozumowania tak potrzebnego w tej zawikłanej sprawie.

— — — — — — —

Na prowizorycznym lotnisku w pobliżu Smoleńska wylądował transportowy samolot typu „Junkers 52". Z samolotu, nie czekając na podstawienie drabinki zeskoczył na ziemię jakiś mężczyzna, ubrany w ciemny skórzany płaszcz oraz wojskową plotkę. Skierował się odrazu do oczekującego nań samochodu. Nim szofer zdążył o coś go zapytać, przyjezdny wycedził przez zęby jedno magiczne słówko:

— Do pałacu!

Pałacem nazywano siedzibę pułkownika Kraschke. Auto ruszyło natychmiast z miejsca. W czasie jazdy Petronescu (bo tym przyjezdnym był właśnie ów tajemniczy Rumun, wyciągnął z teczki jakieś notatki i pogrążył się w czytaniu. Wolał przed rozmową z pułkownikiem skonkretyzować ściśle plan swoich działań, który z grubsza nakreślił podczas podróży z Sofii do Smoleńska. Cała akcja była dobrze przemyślana, dowodem czego było całkowite uznanie słuszności jego zamierzeń przez Berlin. Petronescu dobrze rozumiał iż właśnie to uznanie dla jego planu kryje w sobie wyraźną nieufność w stosunku do Kraschkego. Uśmiechnął się triumfująco. Przypomniał sobie lekceważące traktowanie przez Kraschkego. Było to już dawno, ale Petronescu należał do ludzi, którzy nie zapominają łatwo zadraśnięć własnych ambicji. Znał pułkownika oddawna. Stawiał pierwsze swoje kroki na polu szpiegowskim pod kierunkiem Kraschkego. Później pracował z nim w różnych miastach świata i przeprowadzał razem z nim niejedną akcję. Ale tak wychodziło, że nagrodę za wypełnienie zadania dostawał zawsze Kraschke, a Petronescu w najlepszym wypadku był uważany nie za współautora przebiegłych planów, lecz tylko za karnego i sumiennego wykonawcę. I to właśnie było przyczyną wyraźnej niechęci Petronescu do pułkownika. Obecną sprawę uważał za słuszny rewanż, który mu się należał od wielu już lat. Dziś, na wyraźny rozkaz Berlina, nie on, Petronescu, miał być wykonawcą, ale właśnie Kraschke.

„Trzecia siła" w myśl wzorów Trzeciej Rzeszy

Lud Francji jednoczy się

w obronie demokracji i suwerenności Ojczyzny

Dowcipny i uświadomiony politycznie lud francuski ukuł już sobie „powiedzonko": *„trzecia siła"* prowadzi do „Trzeciej Rzeszy". Krótko, dobitnie — i głęboko słusznie.

Autorstwo teorii i polityki „trzeciej siły", której głównym propagatorem jest obecnie Leon Blum — nie należy bynajmniej do tego prawicowego przywódcy socjalistów francuskich. Stanowi ona wynalazek przewodniczącego przedhitlerowskiej socjaldemokracji niemieckiej, Otto Wellsa i już po wojnie odświeżona została przez agenta anglosaskiego, „socjaldemokratę" Schuhmachera. Na kilka lat przed przyjściem do władzy Hitlera Wells oświadczył na zjeździe partyjnym, iż między komunizmem a faszyzmem stoi socjaldemokracja, jako trzecia siła, która wspólnie ze swoimi sojusznikami może zabezpieczyć i utrwalić demokrację oraz dorobek narodu niemieckiego.

Kto nie wie dziś tego, że słowa te nie miały żadnego pokrycia i że cały świat drogo za nie zapłacił?

Socjaldemokracja niemiecka, łamiąc jedność robotniczą, prowadziła walkę tylko z partją komunistyczną, obawiając się jak ognia jednolitego frontu robotniczego — i *torując tym samym drogę Hitlerowi ku władzy.*

Leon Blum oświadczył w dniu 21 listopada br. w parlamencie, że republice we Francji zagraża „międzynarodowy komunizm, który wypowiedział wojnę demokracji francuskiej" (doktryna Trumana we francuskim wydaniu). Twierdził również dość mgliście o niebezpieczeństwie, zagrażającym Francji i ze strony prawicy, czyniąc aluzje do degaullowskiego RPF. Nic nie mówił jednak o konkretnej drodze do poprawy bytu klasy robotniczej, o walce ze spekulacją, o obciążeniu podatkowym wielkich posiadaczy, o obronie francuskiego przemysłu i robotników przed zakusami trustów amerykańskich itp. Za to zalecał jeszcze „częściowe wyrzeczenie się idei suwerenności narodowej" — oczywiście, *na rzecz monopolistów z Wall-Street.*

Prawicowi socjaliści francuscy zgodnie ze wskazaniami swego przywódcy, nie zawahali się głosować na Schumana i nawet wejść w skład jego rządu. Zasiedli oni przy jednym stole z jawnymi degaullowcami Rene Mayer, Coste-Florat i Maroselli. Wbrew frazesom, nie ma dla nich, wroga na prawicy. „Trzecia siła" wykazała jasno, że jest tylko buforem reakcji, osłaniającym ją przed naporem ludu francuskiego, który tak wspaniale broni swego bytu i przyszłości Francji.

Prawicowi socjaliści francuscy, propagując plan Marshalla, stanęli u boku tych, co otwarcie godzą w suwerenność Francji. Poparli bez zastrzeżeń kagańcowe, antyrobotnicze ustawy Schumana. „Trzecia siła" — ku wielkiej uciesze fabrykantów francuskich i monopolistów amerykańskich — stała się niemal głównym wykonawcą represji przeciwko robotnikom i pracownikom umysłowym, solidarnie broniącym swych praw i swego istnienia. W roli żandarma wyróżnia się „socjalistyczny" minister spraw wewnętrznych Moch, godny naśladowca Noske'go.

Wyrzekając się samodzielnej polityki robotniczej, polityki jedności robotniczej, która jedynie zyskać może poparcie mas chłopskich i najszerszych warstw ludności miejskiej — Leon Blum i jego zwolennicy tym samym oddają się *pod komendę reakcji rodzimej i obcej.* Tego po stokroć sprawdzonego i niezbitego faktu nie ukryje żadna „socjalistyczna" czy „demokratyczna" deklamacja.

Dziś cały świat śledzi z zapartym oddechem i gorącą sympatią *narastającą walkę ludu francuskiego,* ludu, który stając w obronie swych praw i swego bytu przed zamachem karteli i ich obcych inspiratorów, broni tym samym republiki i niepodległości Francji, broni tym samym sprawy pokoju i wolności wszystkich narodów świata.

Wbrew dążeniom i zabiegom proroków „trzeciej siły", w walce tej wykuwa się *imponująca jedność francuskiego świata pracy,* od robotnika do profesora wyższej uczelni, stających ramię w ramię do akcji strajkowej. W walce tej, która obejmuje już miliony, cementuje się jedność najszerszych mas ludowych. W wielu miejscowościach chłopi francuscy dostarczają strajkującym bezpłatnie żywności, sklepikarze sprzedają ją bez zarobku, piekarze rozdają chleb, wojsko brata się ze strajkującymi.

Jedność i walka ludu francuskiego wróży dziś zawód tym, którzy sądzą, że ich koń faszystowski przyjdzie do mety, sądzą, że powtórzą się wzory niemieckie.

Czy powtórzą się jednak? Odpowiemy na to pytanie słowami francuskiego tygodnika robotniczego „Action":

„Nie wierzymy w tym wypadku, aby historia się powtórzyła."

Ze względu właśnie na toczącą się walkę, jej zasięg i spoistość, nie jest bynajmniej rzeczą nieuchronną usadowienie się de Gaulle'a na fotelu, który dlań obecnie wygrzewa dostojne „siedzenie" pana Roberta Schumana".

Jak widzimy, lud francuski w ogniu walki nie traci pogody i humoru. *M. M.*

Wielkie dni włókniarzy

Plan prac zjazdu Związku Rob. Przem. Włókienniczego

Już za kilka dni, 6 grudnia rb., zaczną się Obrady Krajowego *Zjazdu Związku Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego w Polsce.*

250.000 włókniarzy, zorganizowanych w 48 oddziałach, wybrało już 475 delegatów, którzy w czasie trzydniowych obrad radzić będą nad szeregiem aktualnych zagadnień, związanych z działalnością Związku, z rozwojem przemysłu włókienniczego w Polsce i z położeniem materialnym pracowników.

Zjazd rozpocznie się o godz. 9-tej rano i pierwszego dnia odbywać się będzie w sali kina „Bałtyk", zaś 7 i 8 grudnia obrady toczyć się będą w sali świetlicy PZPB Nr 1 przy ul. Przędzalnianej Nr 68.

Pierwszego dnia, po zagajeniu, wyborze przewodniczącego i prezydium oraz po przemówieniach powitalnych i przeczytaniu protokółu z poprzedniego zjazdu, nastąpi referat przedstawiciela Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Po naradzie odbędą się występy zespołów świetlicowych.

Wybory do komisji stanowić będą pierwszy punkt porządku dziennego w drugim dniu obrad. Zjazd wyłoni cztery komisje: komisję matkę, mandatową, wnioskową i statutową, po czym prezes Związku Włókniarzy, tow. Burski, wygłosi referat sprawozdawczy, omawiający całokształt działalności Zarządu Głównego od czasu poprzedniego zjazdu. Następnie odczytane zostaną: sprawozdanie finansowe oraz sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

Po referatach nastąpi dyskusja.

Zamknięcie dyskusji nastąpi w dniu 8-ym grudnia, po czym odbędzie się głosowanie w sprawie udzielenia absolutorium ustępującemu zarządowi. W następnym punkcie porządku dziennego odczytane zostaną sprawozdania z przebiegu prac poszczególnych komisji.

Po omówieniu prac komisji nastąpią wybory władz związkowych: Zarządu Głównego, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego.

Wielotysięczne rzesze robotników i pracowników przemysłu włókienniczego w Łodzi i w całym kraju śledzić będą z zainteresowaniem przebieg obrad Zjazdu Związku Włókniarzy.

INTERPELACJE naszych czytelników

Nieprzedawnione uprawnienie

Szanowny tow. Redaktorze!

Rok mija, jak urodził mi się syn. Dowiedziałem się teraz dopiero, że w czwartym miesiącu po urodzeniu się dziecka otrzymuje się na podstawie zaświadczenia z Wydziału Opieki nad Matką i Dzieckiem tysiąc z czymś złotych z Ubezpieczalni.

Gdy żona moja zwróciła się po takie zaświadczenie do Wydziału Opieki przy ul. Zgierskiej 130, otrzymała odpowiedź: „teraz już za późno". A przecież w ciągu tego ubiegłego czasu dziecko było tam badane ze sześć razy. Dlaczego nie poinformowano matki o przysługujących jej prawach? Czy siostry zatrudnione w „Opiece" nie powinny postępować mniej biurokratycznie, a bardziej po ludzku?

Proszę mi poradzić tow — Redaktorze jak mam postąpić w sprawie powyżej poruszonej. Przecież dziecko potrzebuje jeść jak wszystkie inne, i nie jego ani moją nawet winą jest, że spóźniłem się z załatwieniem formalności w Ubezpieczalni.

Marian Tarczyński
Marysińska 14 m. 24

OD REDAKCJI

Słuszny jest żal ob. Tarczyńskiego. Pracownicy Wydziału Opieki powinni stale sprawdzać, czy matki-robotnice skorzystały już z przysługujących im świadczeń. To samo powinni czynić referenci socjalni i odpowiednie Wydziały Zw. Zaw. (np. przy wydawaniu wyprawek). Nasz system świadczeń i opieki społecznej jest przecież młody i zainteresowani często nie znają przysługujących im praw. Mamy nadzieję, że Ubezpieczalnia weźmie ten stan rzeczy pod uwagę i nie pozbawi młodziutkiego obywatela Tarczyńskiego należnego mu świadczenia.

Dla podniesienia kultury mas

Akcja koncertów, odczytów i innych imprez przeznaczonych dla robotników a organizowanych przez zespoły świetlicowe, jest prowadzona ze specjalnym ożywieniem na odcinku przemysłu konfekcyjnego.

Staraniem kierowniczki świetlicy Państwowej Fabryki Kapeluszy Nr 1 oraz referenta socjalnego tejże fabryki ob. Zajdla, zorganizowano imprezę artystyczną, która zgromadziła wszystkich pracowników.

Po słowie wstępnym dyrektora zakładów, zespół świetlicy wystąpił z częścią artystyczną na którą złożył się kwartet męski, śpiew solowy, i taniec.

F-ma d. „Kebsz" przekroczyła plan roczny

200 tysięcy par pończoch nadwyżki



Przodowniczki pracy tow. Rakowiecka i ob. Szczebura

Zakłady pończosznicze dawniej firmy „Kebsz i S-ka" to największa dziś fabryka tej branży w Łodzi. Z zewnątrz nie różni się ona wiele od innych fabryk, ale wewnątrz — luksus. Jasne olbrzymie hale o parkietowych posadzkach przypominają raczej sale balowe a nie fabryczne. Większość z nich wykorzystana jest dopiero częściowo i czeka na maszyny w związku z mającą się odbyć w najbliższym czasie **komasacją.** Tutaj też znajduje się najwięcej cennych maszyn kotonowych...

— Na komasację czekamy z niecierpliwością — opowiada dyr. naczelny tow. Kaźmierczak. Według ostatnich zapowiedzi zacznie się ona już od 1-go grudnia. W tej fabryce, jako że posiada ona odpowiednie pomieszczenie, chcielibyśmy zrobić oddział wyłącznie maszyn kotonowych...

— Co według was, obywatelu dyrektorze złożyło się tu na wcześniejsze wykonanie planu?

— Tylko i wyłącznie wysiłek całej załogi, gdyż warunki techniczne nasze nie są lepsze niż w innych fabrykach dziewiarskich — mam na myśli brak igieł; Był czas, że próbowaliśmy uruchomić drugą zmianę, ale musieliśmy zrezygnować... właśnie z braku igieł.

— Jak to wasze osiągnięcie wygląda w liczbach?

— Do końca bieżącego roku mieliśmy zrobić 1 milion 510 tys. par pończoch, a już około 15 listopada liczbę tę przekroczyliśmy. To znaczy, że do końca br. będziemy mieć **ponad 200 tys. par nadwyżki.** „Osiągnięcie nasze jest tym godniejsze uwagi, że 80 proc. naszej załogi, to narybek świeży, przez nas już wychowany. Spośród tych właśnie ludzi — podkreślam specjalnie, że właśnie spośród tych nowych — wyszli ci wszyscy, dzięki którym wykonaliśmy plan przedwcześnie. Chociaż muszę stwierdzić, że cała załoga naogół pracuje dobrze, pozwolicie, że przytoczę tu kilka nazwisk ludzi, którzy się wybijają ponad innych. Są to: tow. Stefania Rakowiecka (PPR), która swoim wiekiem i stosunkiem do pracy wpływa dodatnio na inne: tow. Józefa Piliszek (PPS), maszyny płaskie ręczne — ponad 200 proc. normy, tow. Melania Kowalczyk od 200 do 230 proc., tow. Kozłowski (PPR) kotoniarz średnio 180 proc. ob. Szylko i ob. Szczebura ponad 200 proc.



Tow. Pietrzak (PPR)
przodownik



Tow. Kozłowski (PPR
kotoniarz
ponad 180 proc. normy

Tyle, jeśli idzie o oddział produkcyjny, zaś na oddziale wykończalniczym wyróżniają się pracowitością tow. Koperkiewicz (PPS) — ketlarka i tow. Władysław Pietrzak — farbiarz (PPR).

Poza tym chciałbym tu raz jeszcze podkreślić niewątpliwe zasługi naszych majstrów i salowych...

— A co u was ze współzawodnictwem?

— Współzawodnictwo istnieje tu już od miesiąca, ale nie ma takiej formy jak np. we włókniе. Ponieważ brak nam igieł dziewiarskich, nie możemy sobie pozwolić na indywidualne wezwania do współzawodnictwa „oficjalnie" każdy nasz robotnik realizuje współzawodnictwo przez **wykorzystanie wszystkich możliwości.** Przy obliczeniu miesięcznym zobaczymy kto pracował najlepiej. Dla zwycięzców przygotowaliśmy **nagrody pieniężne:** I — 3 tys. II — 2 tys. III — dyplom. Tak jest na razie. Jeśli będziemy mieli dosyć igieł i usuniemy inne drobniejsze usterki, wtedy dopiero nasza załoga będzie mogła pokazać, na co ją stać.

To i Owo

Głos Anglii

Ubiegłej niedzieli w godzinach między drugą a trzecią słynne radio brytyjskie „BBC" — zgotowało prawdziwą „ucztę duchową" swoim słuchaczom. Właściwie mówiąc — tylko tym, którzy znają również język niemiecki. Mówię tutaj o „polskich" słuchaczach radiowego Londynu.

A więc nasamprzód poszła wspaniała audycja dla Niemców... Transmitowano tedy przemówienie Papieża do narodu amerykańskiego wygłoszone w języku łacińskim. Głos watykańskiego patriarchy wspaniałe słowa, zaczerpnięte z Biblii, słowa pełne miłości, pełne powagi i nieziemskiej słodyczy, słowa podzięki dla wielkodusznego rządu amerykańskiego, który wcielił w czyn słowa Chrystusa —odrazu tłumaczono na niemiecki.

Które to były słowa?

— A więc — oni byli głodni — (Niemcy) a on (Marshall) nakarmił ich. Byli spragnieni, a on ich napoił. Byli obdarci — a on ich przyodział. Byli w niewoli — a on puszcza ich do domu, do kochającej rodziny, do matek do dzieci...

I tak dalej, i tak dalej, i tak dalej...

* * *

Po chwili znów bije londyński werbel i następuje audycja dla Polaków. Z zapartym tchem czekamy na powtórzenie wielkodusznej mowy Papieża. Niestety, „BBC" wstydliwie nie transmitowało tej mowy, nie transmitował tych słów wielkodusznych.

Dlaczego?

Nie trudno zrozumieć. Przecież Polacy jeszcze nie zapomnieli, że **to oni byli obdarci** i nikt ich nie przyodział, że to **Polacy byli głodni, konali z głodu po obozach** — i nikt im nie podał strawy, **umierali z pragnienia** i nikt im nie podał napoju, długie **sześć lat gnili po więzieniach, po obozach śmierci, truto ich w komorach gazowych** — i nikt ich „nie puścił do domu, do matek, żon i dzieci".

Przez całe sześć lat wojny czekał naród polski na takie słowa w eterze, na takie słowa pociechy, nadziei i zbawienia. Ale eter milczał. Nie opuściliśmy żadnej audycji, po piwnicach, po norach — czekaliśmy na takie orędzie do świata w naszej sprawie, w sprawie naszego konania. I dziś doszło do tego, że płyną łzy krokodyle w sprawie „obdartych umęczonych, głodnych i niewinnych faszystów niemieckich".

* * *

Oto dlaczego „BBC" w swojej niedzielnej audycji podało mowę z Watykanu tylko w języku niemieckim, a nie powtórzyło jej z wszystkimi akcesoriami w języku polskim, dla Polaków...

„Żeby byli ślepi i głusi."

CZYTAJCIE „GŁOS ROBOTNICZY"

Bitwa o handel na nowym etapie

Skuteczna organizacja dystrybucji towarów

Nasze nowe życie zrodziło się *pod znakiem walki*. Wprost z walki zbrojnej okresu okupacji przeszliśmy do walki pokojowej, na front odbudowy.

Odbudowa, przebudowa i rozbudowa rozpoczęła się wg. bojowego planu. Odrazu w pierwszym jego etapie walka toczyła się na dwóch frontach — politycznym i gospodarczym. — Na froncie politycznym uwieńczona została ugruntowaniem podstaw nowej Polski i rozbiciem reakcji. Dowodem tego są wyniki wyborów. Na froncie gospodarczym — zwycięska walka o produkcję. Pozwoliło to przy nie osłabianiu troski o tamte odcinki, przejść na nową pozycję: do bitwy o handel — bitwy o sprawiedliwy podział wyprodukowanych dobr.

Stabilizacja naszego życia stworzyła pozory, jakobyśmy wyszli z okresu walki i weszli na utarty, gotowy szlak. Ludzie zapominają łatwo niedawną przeszłość i dziwią się, czemu u nas niekiedy np. brak chleba, choć zboże jest, dlaczego istnieją karty opałowe, choć produkcja węgla ciągle rośnie. — Zapominają, że *obok produkcji istnieje jeszcze problem dystrybucji*, i o tę dystrybucję toczymy dzisiaj walkę.

Rozpoczęła się ona ponad pół roku temu organizacją *Biura Cen i Społecznych Komisji Kontroli Cen*. Ten pierwszy etap, to okres cennych doświadczeń — zarówno dzięki swym sukcesom, jak i niedociągnięciom, jakie niewątpliwie istniały. Efekt pracy czynnika społecznego hamowany był wówczas przez brak państwowego aparatu handlowego i wady aparatu spółdzielczego.

Mimo to w pierwszym okresie dokonane zostało poważne dzieło: uporządkowanie handlu od strony cennikowej przez ujawnienie cen. „Wiecznie niezadowoleni" krzyczeli: „Bawicie się w ustawianie karteczek na wystawach, zamiast zająć się towarem", nie doceniając kapitalnego znaczenia ujawniania cen: Jakiż bowiem klient zechce płacić cenę wyższą od wystawionej?

W ten sposób, oraz przez równoczesne utworzenie *Powszechnych Domów Towarowych* podcięta została u korzeni spekulacja tekstyliami.

Jeszcze trudniejszym do opanowania odcinkiem jest handel spożywczy. Trudniejszym, gdyż podaż artykułów spożywczych, produkowanych przez wieś jest znacznie niższa od artykułów przemysłowych. Ponadto cała niemal nasza produkcja tekstylna ujęta była w ręce państwa i rozprowadzona przez Centralę Tekstylną.

Produkty zaś żywnościowe przechwytywane były do niedawna niemal całkowicie od producenta przez sieć prywatnych pośredników nim trafiły do konsumenta. Nie mógł więc uratować sytuacji państwowy i spółdzielczy handel detaliczny, zbyt wąski jako środek interwencyjny. Tylko zorganizowanie skupu podstawowych artykułów żywnościowych, tylko objęcie przez państwo i spółdzielczość kontroli nad całością zbytu produkcji rolnej, i uregulowanie obsługi w towary trzech sektorów *pozbawia spekulację gruntu*. Nie będzie to bynajmniej równoznaczne z wyrugowaniem inicjatywy prywatnej, która nadal mieć będzie pole działania w obrocie produktami rolnymi.

W ten sposób zorganizowany już został *rynek zbożowy*, podobnie organizuje się *rynek mięsny*, w tymże kierunku poszła organizacja *rynku mleczarskiego*. — Możliwość przechwytywania towaru przez spekulanta przestanie być niebezpieczeństwem, gdyż sprzedaż legalna gwarantuje rolnikowi odpowiednie korzyści. — Zyska na tym producent i konsument.

Tej organizacji wychodzi na spotkanie koncesjonowanie handlu. Ma ono na celu przefiltrowanie szeregów kupiectwa i przepuszczenie najbardziej fachowego i uczciwego elementu.

Kluczową pozycją przebudowy handlu jest *Spółdzielczość*. Miejsce dawnego, ciężkiego kolosa „SPOŁEM" zajmą Centrale Branżowe. Powiązane z odpowiednimi resortami gospodarki państwowej i z ogniwami dolowymi, będą sprężyste, operatywne i związane z potrzebami życia. Ich prosta struktura pozwoli na ścisłą kontrolę, zapobieganie separatyzmowi i „polityce własnego podwórka".

Cel „bitwy o handel" jest jasny i droga wytknięta. By zwyciężyć, trzeba będzie stoczyć jeszcze nie jedną ciężką walkę, a walkę toczą nie tylko sztaby, lecz i masy. Społeczeństwo winno wzmóc aktywność na swoim odcinku — odcinku walki z drożyzną.

F. Leończuk.

Studium o Polsce i świecie współczesnym

W myśl rozporządzenia Ministerstwa Oświaty z dnia 6. 10. 1947 r. utworzone zostało w U. Ł. międzywydziałowe **Studium o Polsce i Świecie Współczesnym**, wraz z połączonym z nim zakładem naukowym.

Wszyscy słuchacze ostatniego roku studiów Uniw. Łódzkiego, Politechniki Łódzkiej, Szkoły Głównej Handlowej, Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi, obowiązani są do wysłuchania wykładów Nauki o Polsce i Świecie Współczesnym w ilości 60 godzin w ciągu roku akademickiego i złożenia odpowiedniego egzaminu.

Inauguracja Studium odbędzie się w auli U. Ł. dnia 5. 12. 1947 r. godz. 19-ta.

Wykład inauguracyjny p. t.: „Położenie geograficzne Polski" wygłosi prof. dr Jan Dylik.

Otwarcie Włókienniczego Kursu Administracyjno-Przemysłowego

W lokalu szkolnym przy ul. Piotrkowskiej Nr 187 odbyło się otwarcie Włókienniczego Kursu Administracyjno-Przemysłowego dla kierowników średnich i małych przedsiębiorstw włókienniczych.

Otwarcia dokonał Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi inż. K. Bajer, kreśląc cele i zadania Kursu. Kurs obejmuje przedmioty techniczne, technologiczne i administracyjne, znajomość których jest niezbędna kierownikom włókienniczych przedsiębiorstw przemysłowych.

Krok naprzód PPR-owców „Wimy"

Zreorganizowane ostatnio komitety partyjne wydzielonych fabryk mają o wiele szersze zadania, aniżeli poprzednio istniejące. Członkowie dawnych komitetów wraz z przedstawicielem komitetu dzielnicowego odpowiadali wyłącznie i bezpośrednio za pracę partyjną we wszystkich oddziałach i bardzo rzadko odwoływali się do pomocy sekretarzy oddziałowych kół. Koła fabryczne rozrosły się i wymagają innych już form organizacyjnych. Organizacje wydzielonych fabryk zostały całkowicie, a niektóre na razie częściowo, wyodrębnione i tworzą samodzielną dzielnicę. Rzecz prosta, że punkt ciężkości kierowniczej pracy przenosi się na poszczególne koła i egzekutywy.

Wyżej wspomniana. organizacja została także przeprowadzona w *PZPB Nr 5 (Wima)*. Organizacja „wimowska" liczy obecnie 950 członków — 30 kół oddziałowych i zmianowych. Przyznać trzeba, że peperowcy „Wimy" zrobili wielki krok naprzód. Komitet fabryczny, który się składa z piętnastu towarzyszy, jest mocno powiązany z członkami oddziałów i całą załogą. Prócz pierwszego sekretarza, tow. Kazimierza Pająka, drugiego sekr. Heleny Pawlakowej — oraz wiceprzewodniczącego Rady Zakładowej tow. Bolesława Grabowskiego, wszyscy członkowie komitetu pracują zawodowo na swych oddziałach. Kierownictwo partyjne fabryki jest powiązane z całą załogą — znajdują się w nim robotnicy, pracownicy, majstrowie i dyr. naczelny — zawsze znajduje czas na pracę partyjną. Tak zreorganizowany komitet zabrał się ostro do pracy. Byliśmy przypadkowymi świadkami kilkugodzinnej narady egzekutyw kół oddziałowych. Obrady, nacechowane ogromną troską o rozwój organizacji fabrycznej. Młody aktyw zastanawiał się, w jaki sposób pracować, by w szybkim tempie podnieść poziom organizacyjny i polityczny członków kół.

Chcemy tu zwrócić uwagę na dwie sprawy, według nas bardzo ważne, *a niedostatecznie rozwiązane na miejscu*. Z inicjatywy komitetu fabrycznego zostało stworzone koło prelegentów z trzydziestu towarzyszy. Ambicją wimowców jest usamodzielnienie się i na tym odcinku. Referaty czy poszczególne zagadnienia będą omawiane na każdym zebraniu koła. Przyjęto też bardzo słuszny wniosek tow. Ryża, by raz w miesiącu każde koło przedyskutowało aktualne zagadnienia polityczne. Jednym słowem wnioski bardzo słuszne i pożyteczne. Jednakże chcąc, by realizacja nie minęła się z celem i przyniosła korzyści członkom koła, należałoby poważnie zająć się samymi prelegentami. Wydział Propagandy Ł. K. winien to zrobić i to jak najszybciej. Koło prelegentów Wimy, obsłużone przez dobrych propagandzistów Łódzkiego Komitetu PPR, wywiąże się ze swych obowiązków na swoim terenie, a możliwe, że według swoich ambitnych planów, przyjdzie z pomocą i innym organizacjom fabrycznym.

Drugim zagadnieniem, jeszcze ważniejszym jest sprawa *dalszego rozwoju jednolitofrontowego współdziałania z członkami bratniej PPS*. Wimowcy mogą się poszczycić wielkim dorobkiem wspólnego działania. Wystarczy zilustrować cyframi jeden tylko odcinek produkcyjny. Jak wszystkim wiadomo — pisaliśmy już o tym wielokrotnie — w wyniku ścisłego współdziałania peperowców i pepesowców niemal wszystkie prządki *Przędzalni Egipskiej i Amerykańskiej przeszły na większą obsługę maszyn — na trzy i cztery strony. Na skutek tego od 12 sierpnia do grudnia uruchomiono, dotąd nieczynnych z braku prządek, 24 tysiące 627 wrzecion na Przędzalni Amerykańskiej, 20 tysięcy 350 — na Przędzalni Egipskiej.*

O ostatniej akademii z *okazji 1-ej rocznicy umowy o jedności działania* opowiadają wszyscy peperowcy i pepesowcy. Obecnych było do trzech tysięcy robotników i pracowników. Trzeba przypomnieć, że organizacje obu partii liczą do 1800 członków — czyli znaczna część bezpartyjnych stawiła się na święto jednolitego frontu, uważając je za swoje. Nastrój serdeczny, wybitnie jednolitofrontowy, — wskazuje także na to, że załoga Wimy zrozumiała, iż jednolity front jest podstawą wszelkich ich sukcesów.

Wydaje się, że obecnie ściślejsza współpraca powinna zaistnieć na oddziałach fabryki. Wspólne zebrania ogółu, które odbywają się regularnie raz w miesiącu, są już w tej sytuacji tylko jakąś uroczystością, zebrani wysłuchują referatów i rozchodzą się bez żadnych uchwał czy jakichkolwiek wniosków. Przecież jest niemożliwością, by do dwóch tysięcy robotników — a tyle liczą koła PPR i PPS Wimy — radziło nad sprawami fabrycznymi ,konkretnymi — wszystkich swoich odcinków pracy.

Dla dalszego zacieśnienia jedności działania winni towarzysze organizować *wspólne zebrania oddziałowe*. Będzie to z pożytkiem dla obu kół partyjnych, dla załóg oddziałowych, a więc *dla wszystkich pracujących Wimy*.

B. Beatus.

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 1 w wyścigu pracy tkaczy pracujących na sześciu krosnach pierwsze miejsce zajął znowu Stefan Palczyński (176,2 proc.). Następne miejsca zajęły: Bronisława Gołygowska (171 proc.), Florentyna Wierszeń (167,7 proc.) i Helena Rybak (142,3 proc.). Na „czwórkach" uzyskała Stanisława Kocjasz 146,3 proc., a Władysława Woźniak 121 proc. normy.

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził zespół Stolarza Zygmunta (122,1 proc.) Stolarza Stefana (118,7 proc.).

W przędzalni cienkoprzędnej (4 strony) czołowe miejsca zajęły: Stefania Kamińska (136,2 proc.), Janina Zasińska (136,2 proc.), Maria Deredas (134 proc.) i Maria Morawska (129 proc.).

W PZPB Nr 2 w przędzalni wyróżniły się: Genowefa Strzała (4 strony 140,6 proc.) i Józefa Bursa (3 strony 141,2 proc.). W tkalni („czwórki") wysunęły się: Irena Kucharska (132,6 proc.) i Halina Sobieraj (127,3 proc.).

W PZPB Nr 3 w tkalni na „szóstkach" wyróżniły się Maria Pachulska (158 proc.), a na „czwórkach" Bronisława Deka (188 proc.) i Maria Grzelak (185 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził Tomczak (129 proc.) Czaplińskiego (121,3 proc.), Tosik (112 proc.) Zalasę (111,2 proc.), Szelest (108 proc.) Mamrota (106 proc.) i Buchner (112 proc.) Bociana (110,3 proc.). Tkalnia „A" wykonała 110 proc., a tkalnia „B" 101,3 proc. planu dziennego.

W PZPB Nr 4 osiągnęły Józefa Helecka i Józefa Wróbel po 153 proc. na ośmiu krosnach automatycznych.

W PZPB Nr 5 w przędzalni (cztery strony) wyróżniły się Janina Dzięcielewska (188 proc.) i Wiktoria Bubas (165 proc.) a w tkalni („czwórki"): Maria Pryczek (168,2 proc), Stanisława Gorczyńska (164,5 proc.), Anna Błażejewska (162,7 proc.).

W PZPB Nr 6 w przędzalni odznaczyły się: Kazimiera Urbaniak (151,9 proc.), Stanisława Szydłowska (141,8 proc.), Genowefa Olejniczak (140,6 proc.), Janina Cerańka (139,9 proc.) i Apolonia Pankiewicz (139,8 proc.).

We współzawodnictwie grupowym wyprzedził zespół Bogdańskiego (druga zmiana — 138 proc.) zespół Grzelaka (137,8 proc.), a zespół Pacholaka (135,7 proc.) Mańkuta (139,9 proc.).

W tkalni („szóstki") uzyskała Stefania Kocot 162 proc., a Stefania Szewczyk 160 proc. normy.

W PZPB Nr 7 wyróżniły się w przędzalni (3 strony): Maria Petliczek (158,1 proc.) i Bronisława Abracham (157,9 proc.), a w tkalni („czwórki") Kopacz (151 proc.) i Kukuła (141,4 proc.).

W PZPB Nr 9 pierwsze miejsca w tkalni uzyskały na „szóstkach" Regina Kurczewska (131,7 proc.) i Józef Zakrzewski (131,7 proc.), a na „czwórkach" Bernard Motylewski (164,2 proc.) i Stanisław Kubik (160,1 proc.). W przędzalni (3 strony) uzyskały: Maria Dyksa 164 proc., a Helena Olszewska (140 proc.).

W PZPB Nr 14 uzyskała Czesława Piekarska (804 wrzeciona) 140 proc. normy, a w PZPB Nr 16 uzyskały: Julia Gorczak 167 proc. i Zofia Kotkowska 147 proc.

W PZPB Nr 17 w tkalni („czwórki") najlepsze rezultaty osiągnęły: Henryka Paturaj (142 proc.) i Anna Szymańska (136,1 proc.).

W PZPB w Pabianicach wyróżniły się w przędzalni: Melania Stusio (148,3 proc.) i Helena Rajchert (146,5 proc.) a w tkalni („czwórki") Kazimiera Klepińska (146,5 proc.) Alojza Jarzyńska (144,9 proc.).

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie pracy tkaczy pomiędzy tkaczami pracującymi na dwóch krosnach kortowych najlepsze rezultaty w PZPW Nr. 1 i osiągnęły: Irena Karbowska (150 proc.) i lfreda Ciszewska (147,9 proc.).

W PZPW Nr 2 pierwsze miejsca zajęli: Stanisława Łukasiak (119 proc.), Tadeusz Korliń- i Alfreda Ciszewska (147,9 proc.).

W PZPW Nr 3 na czoło wysunęli się: Józef Witczak (147 proc.), Józef Kowalski (146,1 proc.) i Tadeusz Pieszczeniewicz (139,5 proc.).

W PZPW Nr 35 wyróżnili się Władysław Wlazło (159 proc.), Jan Grzybowski (158 proc.) i Władysław Malinowski (157 proc.).

Z życia Partii

UWAGA KOLEJARZE-PEPEROWCY WĘZŁA ŁÓDZKIEGO I DYREKCJI

Dziś o godz. 17-tej w lokalu dzielnicy przy ul. Gdańskiej 75 odbędzie się zebranie kolejarzy-peperowców całego węzła łódzkiego i dyrekcji. Sprawy ważne. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół PPR w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA

O godz. 13-tej oddział III PZPB w Rudzie Pabianickiej.

WIDZEW

O godz. 16-tej pracownicy biura PZPB Nr 5.

GÓRNA—PRAWA

O godz. 13,30 PZPB Nr 6 „B" — koło 6. O godz. 15,30 PZTR, f. „Daube". O godz. 16-tej Fabryka Tasiem Kablowych. O godz. 17-tej od prawa kolporterów wszystkich kół dzielnicy.

ŚRÓDMIEJSKA—LEWA

O godz. 16 f. „Braun", f. Szrejer, f „Podhalanka". O godz. 15,30 Wojsk. Zakł. Motoryzacyjne, Oddział Przem. Roln. O godz. 16,30 C. T. Składnica Wełniana Nr 1.

ŚRÓDMIEŚCIE

O godz. 14-tej Ośrodek Konfekcyjny Nr 1 — oddział „B". O godz. 13,30 Ośrodek Konfekcyjny Nr 4 — oddział „C". O godz. 16-tej CZPW Dyr Artykułów i Tkanin, C.T. Hurtownia, C.T. Biuro Eksportowe, C.T. Hurtow. Nr 1. Centr Zjedn. Spółdz. Przem., Centr. Szkoła Zw. Zaw., Centr. Szkoła PPR. O godz. 16,30 Centrala Tekstylna, Społem — oddział włókienniczy Nr 1. O godz. 15,30 Narodowy Bank Polski, Zakł. Ubezp. Sp., f. „Szarnik". O godz. 15-tej Urząd Pocztowy Nr 2, Bank Rolny, Zarząd Wojew. Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Dem.. O godz. 18-tej koło terenowe.

STAROMIEJSKA

O godz. 16-tej f. „Gutman", ŁWEKD, wykończalnia PZPB Nr 8. O godz. 14-tej f. „Gutman", f. „Landau", f. „Bendel", tkalnia — zmiana I, PZPB Nr 2. O godz. 15,30 f. „Zeidenwurm".

BAŁUTY

O godz. 16-tej f. „Goldman—Natkiewicz", Stolarnia „Dar", „Harde", ŁWEKD. O godz. 19-tej terenowe koło „Naprzód".

GÓRNA

O godz. 15,30 pracownicy dniówkowi PZPB Nr 17. Ogodz. 13,30 „Cewka" Nr 2. O godz. 15,30 f. „Koenig".

UWAGA CZŁONKINIE WYDZIAŁU KOBIECEGO LEWEJ—ŚRÓDMIEJSKIEJ

W piątek 5. 12. br. w lokalu partyjnym przy ul. Południowej 11 odbędzie się posiedzenie Wydziału Kobiecego przy dzielnicy Śródmiejskiej—Lewej.

DZIELNICA STAROMIEJSKA

W czwartek 4 bm. o godz. 17-ej odbędzie się zebranie sekretarzy oddziałów i kół terenowych w lokalu własnym, ul. Nowomiejska 6.

UWAGA INWALIDZI WOJENNI—PEPEROWCY

W czwartek, dnia 4 grudnia r. b. o godzinie 17-tej w lokalu „Śródmieście" przy ul. Piotrkowskiej Nr 63 odbędzie się zebranie inwalidów wojennych — peperowców. Stawiennictwo obowiązkowe pod rygorem partyjnym.

Kronika Piotrkowa

Redakcja i Administracja
„GŁOSU PIOTRKOWSKIEGO"
Piotrków Tryb. — ul. Słowackiego 26.
— • —
Administracja czynna od godz. 8 — 16-ej bez przerwy obiadowej, w soboty od godz. 8 — 13-ej.
Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 15 — 16-ej.
Konto czekowe redakcji „Głosu Piotrkowskiego" w Komunalnej Kasie Oszczędności w Piotrkowie nr. 425.

———

Komu winszujemy

Czwartek, 4 grudnia 1947 r.
Dziś: Barbary.

Ważniejsze telefony

10-49 Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
13-14 Powiatowa Komenda M. O.
10-41 Miejski Komisariat M. O.
10-72 Straż pożarna
11-13 Ubezpieczalnia Społeczna
10-70 Szpital Św. Trójcy

Pogotowie lekarskie: nocne telefony: 11-13 od 21 — 7 rano. W niedzielę i święta dyżur dzienny w szpitalu Św. Trójcy.

W trosce o zdrowie społeczenstwa

Prace nad poprawą warunków lecznictwa w Polsce

Lata okupacji, pracy ponad siły, więzień, obozów i niedostatku — pozostawiły na zdrowiu polskiego społeczeństwa niezatarte ślady. To też przed Ministerstwem Zdrowia stanęło olbrzymie zadanie: *poprawić ogólny stan zdrowotny naszego narodu.*

Ostatnio w celu podniesienia poziomu lecznictwa w zakładach leczniczych — Ministerstwo Z[...]owia ustanowiło *nadzór fachowo-lekarski* nad działalnością leczniczą tych zakładów. Nadzór ten spełniać będą *konsultanci*, powołani przez ministra Zdrowia spośród profesorów, docentów i adiunktów szkół akademickich oraz ordynatorów szpitali publicznych.

Do najważniejszych zadań konsultantów należeć będzie badanie metod leczniczych i operacyjnych, stosowanych na oddziałach szpitalnych, zaznajamianie ordynujących lekarzy z nowymi metodami leczniczymi i operacyjnymi, rozwiązywanie wątpliwości diagnostycznych itp.

W ramach umowy polsko - norweskiej nadszedł ostatnio do Polski większy *transport tranu*, tego ważnego środka lecznzczego dla naszych wycieńczonych dzieci.

Ubezpieczalnia Społeczna otrzyma ogółem 200 ton tranu, co pozwoli jej zaopatrzyć w ten lek dzieci świata pracy. Po zaopatrzeniu w dodatkowe ilości tranu wszystkie Poradnie dla Matki i Dziecka — część tranu zostanie rozprowadzona na rynek komercyjny po przez apteki, w cenie 150 złotych za 0,25 kg.

eśli chodzi o ważną akcję *walki z gruźlicą*, w której pomaga nam Dania, to w ciągu ostatnich sześciu miesięcy zbadanych zostało 200.000 osób, w tym zaszczepionych szczepionką przeciwgruźliczą — 50.000, przede wszystkim młodzieży szkolnej i robotniczej Warszawy, Sosnowca itd.

Ministerstwo Zdrowia zaprojektowało nowe bazy, skąd rozszerzać się będzie akcja szczepienna. Objęte tą pracą będą obecnie również Gdańsk — ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb świata pracy, oraz Łódź z całym województwem łódzkim

Opracowywane są w chwili obecnej wytyczne w zakresie rozmieszczenia oraz *rozmiaru szpitali w Polsce.* Jak wiadomo — posiadamy zbyt małą ilość szpitali, a te, które istnieją, nie mają wystarczającej ilości łóżek, urządzeń itp.

Jeszcze przed wojną stan naszego szpitalnictwa nie był zadawalający, zniszczenia wojenne i dewastacja okupanta — dokonały reszty.

Najniższą jednostką szpitalną będzie obecnie izba chorych w gminnych ośrodkach zdrowia. Dążeniem władz służby zdrowia jest zaopatrzenie tych izb chorych w taką ilość łóżek, aby jedno wypadało na każdy tysiąc mieszkańców. Izby chorych posiadać będą trzy oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny i położniczy.

Szpitale powiatowe i miejskie miast wydzielonych, liczących poniżej 50.000 mieszkańców, będą miały dwa łóżka na każdy tysiąc mieszkańców. Będą one posiadały oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, pediatryczny, położniczy, gruźliczy, zakaźny i skórno-weneryczny oraz aptekę.

Na oddziałach gruźliczych przyjmowani będą chorzy, którzy nie mogą być od razu umieszczeni w sanatoriach, a których pozostawienie w domu połączone jest z niebezpieczeństwem zakażenia otoczenia.

Szpitale powiatowe pracować będą w ścisłym kontakcie z powiatowymi ośrodkami zdrowia i ze stacjami przetaczania krwi.

Szpitale wojewódzkie i miejskie miast wydzielonych z liczbą mieszkańców, przekraczających 50.000, posiadać powinny po 4 łóżka na każdy tysiąc mieszkańców, szpitale w miastach uniwersyteckich — 9 łóżek, a w Warszawie — 10 łóżek na tysiąc mieszkańców. Szpitale te będą posiadały oddziały: wewnętrzne (z nowotworami), chirurgiczne (z chirurgią urazową), pediatryczne, położniczo-ginekologiczne, psychiatryczne, gruźlicze szpitalne i sanatoryjne, okulistyczne, laryngologiczne, neurologiczne i urologiczne, zakaźne, skórno-weneryczne i rekonwalescenckie poza obrębem szpitala.

Ta *reforma szpitalnictwa* niewątpliwie przyczyni się w dużym stopniu do podniesienia stanu zdrowotności naszego społeczeństwa, któremu zapewni się lepszą pomoc lekarską.

Przyczynią się do tej sprawy również rosnące stale kadry młodych lekarzy, których taki brak ,szczególniej na wsi dotychczas odczuwamy. Przyczyni się i wzrost dobrobytu szerokich mas, będący stałą troską rządu Polski Ludowej, oraz upowszechnienie podstawowych zasad higieny, nad czym pracują organizacje młodzieżowe, Związki Zawodowe, Liga Kobiet itp.

Sgr.

Ekspedycja naukowa

studentów łódzkich

Studenci Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Łódzkiego, studiujący etnografię, zorganizowali pod kierownictwem prof. dr. Kazimiery Zawistowicz ekspedycję, która w roku bieżącym zwiedziła Śląsk Cieszyński, Podhale, wschodnie powiaty woj. Krakowskiego, Wybrzeże, Mazury i Warmię oraz szereg powiatów woj. łódzkiego. Zadaniem ekspedycji było zbadanie tradycyjnych form pomocy sąsiedzkiej i współpracy gospodarczej, jakie zachowały się wśród ludności rolniczej tych okolic Polski.

Ekspedycja zebrała bardzo bogaty materiał naukowy.

———

W czterdziestą rocznicę „Zarania"

40 lat temu — 28 listopada 1907 roku na terenie t.zw. Kongresówki ukazał się pierwszy numer pisma chłopskiego pod nazwą „Zaranie". W momencie wyjścia w świat pierwszego numeru tegoż pisma, minęło 43 lata od zniesienia pańszczyzny.

Nie świstał już bat ekonomski nad plecami chłopa i nie mógł go dziedzic posłać w sołdaty, niemniej zależność od dworu pozostała. Przeludnienie na wsi i głód ziemi wypędzały chłopa „za chlebem" na tułaczkę w dalekie kraje zamorskie.

Pańszczyzna pozostawiła trwałe ślady niewoli duchowej.

System rządów zaborczych, ucisk narodowościowy przy aktywnej pomocy polskich obszarników i kapitalistów, wszystko to składało się na obraz położenia ludu polskiego w końcu 19 i na początku 20 wieku. Ucisk ekonomiczny i narodowościowy wywołał w całym państwie carów wielką falę rewolucyjną w 1905 roku. Fala ta nie ominęła i ziem polskich pozostających pod zaborem rosyjskim.

Strajki i zbrojne wystąpienia robotników Warszawy, Łodzi, Żyrardowa, strajki robotników rolnych, wszystko to musiało wywrzeć i wywarło wpływ na uświadomienie mas chłopskich w Kongresówce.

Na tak przygotowanym gruncie i pod wpływem rozwijającego się ruchu robotniczego w zaborze austriackim mogła grupa radykalnych chłopów przystąpić do wydawania takiego pisma, jakim było „Zaranie".

To również wyjaśnia, dlaczego tygodnik ten stał się ośrodkiem organizacyjnym ruchu zwanego zaraniarskim, który stanowi punkt zwrotny w dziejach ruchu ludowego w Polsce.

Hasło „sami sobie" jakie rzucili w lud redaktorzy „Zarania" i kierownicy tego ruchu, było wyrazem chęci uniezależnienia się od niewoli gospodarczej kapitalizującego się dworu i rozwiniętego już w Polsce kapitalizmu i uniezależnienia się duchowego od plebanii, która była ściśle związana z dziedzicem. Stąd ten ostry, krytyczny stosunek „Zarania" i tysięcy zaraniarzy do kleru, stąd to nastawienie i wielka rola oświatowa, jaką spełniło na wsi „Zaranie".

Nic też dziwnego, że samo pismo i jego czytelnicy byli znienawidzeni przez reakcjonistów wszelkiej maści. Wiele musieli mieć odwagi i samozaparcia redaktorzy i czytelnicy „Zarania". W walce z nimi nie przebierano w środkach. Donosy do żandarmerii carskiej, wykorzystywanie ciemnoty i przesądów, najgłupsze oszczerstwa, dwór, ambona i konfesjonał zjednoczyły się w walce przeciw zaraniarzom. Tomasz Nocznicki, jeden z założycieli i redaktorów „Zarania" tak o tym pisze: „obszarnictwo i kler od samego początku i do końca prześladowały pisma, redaktora, piszących, prenumeratorów, czytelników.

W atmosferze walki i prześladowania istniało „Zaranie".

Ale raz przebudzony chłop polski nie schodził z drogi walki, nie zastraszyły zaraniarzy klątwy kościelne, ani prześladowania żandarmerii carskiej.

Dziś, jeśli naród polski wbrew rodzimym siłom reakcji i ciemnoty, stał się gospodarzem we własnym kraju, jeśli chłop polski w ścisłym przymierzu z polskim robotnikiem buduje demokratyczną Polskę Ludową, to dzieje się to między innymi dzięki ofiarnej i bohaterskiej pracy chłopów — zaraniarzy.

Polska Partia Robotnicza, która nawiązuje do wszystkich tradycji walki narodu polskiego o swoje społeczne i narodowe wyzwolenie w 40-tą rocznicę ukazania się „Zarania" łączy się z radykalnym ruchem ludowym w hołdzie dla tych, którzy pierwsi na wsi mieli odwagę mówić o przyjaźni chłopów i robotników.

Czesław Skonieczny.

Chleb na kartki żywnościowe

Wydział Aprowizacji Zarządu Miejskiego w Piotrkowie, podaje do wiadomości, że jest wydawany chleb na kartki zaopatrzenia z miesiąca grudnia br. wydane przez Zarząd Miejski m. Piotrkowa oraz tylko na te karty zaopatrzenia Ministerstwa Oświaty (dla nauczycieli) z pieczątką Inspektoratu Szkolnego w Piotrkowie, na których na odwrocie figuruje podłużna pieczątka Zarządu Miejskiego w Piotrkowie, Wydział Aprowizacji na niżej wymienione kupony.

Karty zaopatrzenia z nadrukiem RCA

Kat. I zasadnicza na kupony od Nr 1 do 12 włącznie po 0,5 kg.

Kat. I rodzinna na kupony od Nr 1 do 12 włącznie po 0,5 kg.

Karty zaopatrzenia miejskie i nauczycielskie:

Kat. I zasadnicza na kupony od Nr 1 do 17 włącznie po 0,5 kg.

Kat. II zasadnicza na kupony od Nr 1 do 13 włącznie po 0,5 kg.

Kat. III zasadnicza na kupony od Nr 1 do 10 po 0,5 kg.

Kat. I rodzinna na kupony od Nr 1 do 12 włącznie po 0,5 kg.

Kat. II rodzinna na kupony od Nr 1 do 8 po 0,5 kg.

Cena chleba wynosi zł. 5.50 za 1 kg.

Chleb należy pobierać w punktach rozdzieczych w terminie do dnia 31 grudnia br. Po tym terminie żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

Hodowla jedwabnika w Polsce

Produkcja oprzędów jedwabnika w r. b. wyniosła 120.000 litrów i równa się produkcji roku 1939.

Rozwój jedwabnictwa w Polsce uzależniony jest od hodowli drzew i krzewów morwowych, których przed wojną mieliśmy ok. 5 miln. sztuk.

Na Ziemiach Odzyskanych, gdzie jest wielka ilość rozwiniętych drzew morwy, są pomyślne warunki dla rozwoju hodowli jedwabników. Osadnicy wykazują duże zainteresowanie produkcją oprzędów, która stanowi poważny dodatkowy dochód w gospodarstwie rolniczym. Hodowca otrzymuje od Państw. Zakł. Jedw. Naturalnego w Milanówku za 1 garniec oprzędów 1 m. materiału jedwabnego i 315 zł.

Ogłoszenia drobne

Mazerant Kazimierz zam. Piotrków unieważnia tymczasową legitymację PPS.

Stępień Stefan, zamieszkały Piotrków, unieważnia zgubioną legitymację służbową wydaną Huta Hortensja.

Karbowiak Jan unieważnia zagubioną kartę RKU wydaną Piotrków.

Kronika m I cy na

SROCKO

Dnia 29 listopada br. o godzinie 24 we wsi Jarosty, gm. Szydłów nieznani sprawcy dokonali kradzieży konia z wozem, na którym znajdowały się dwa walce młyńskie, własność młyna ob. Antoniego Magierskiego, zamieszkałego w Grajkowicach, gm. Podolin.

————

Karty odzieżowe

dla inwalidów pracy

W myśl zarządzenia Ministerstwa Aprowizacji, Wydział Aprowizacji i Handlu w Piotrkowie podaje do wiadomości, że wydaje karty odzieżowe „U" osobom pobierającym renty wypadkowe z tytułu utraty 45 proc. zdolności do pracy.

Komunikat

Wydział Propagandy KW PPR w Łodzi zawiadamia, że odprawa instruktorów kolportażu prasy partyjnej powiatowej i miast wydzielonych wyznaczona na sobotę dnia 6 grudnia br. została odwołana.

O najbliższym terminie odprawy podany będzie komunikat i zawiadomienia drogą organizacyjną.

Komitet Wojewódzki PPR
Wydział Propagandy.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi, Komitet Redakcyjny. Red. i Adm Łódź, Piotrkowska 86, Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31. Dział Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel 111-50. Konto PKO VII—1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.
D — 023074

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO. OTWIERA FILIĘ W WARSZAWIE

W dniu 17 grudnia b r. rozpocznie swą działalność nowy teatr w Warszawie p. n. „PLACÓWKA" przy ul. Królewskiej 13, służyć on będzie za warsztat Państwowemu Teatrowi Wojska Polskiego w Łodzi, który na deskach nowej sceny zademonstruje publiczności warszawskiej swoje najlepsze osiągnięcia. Na pierwszy ogień pokazana będzie w Warszawie „Burza" odznaczona na ogólnopolskim konkursie szekspirowskim.

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 15 przedstawienie „Krakowiaków i Górali", wszystkie bilety sprzedane. **Passe-partout nieważne.**

O godz. 19 „Burza".

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś dwa przedstawienia „Fircyka w zalotach" — wszystkie bilety sprzedane. **Passe-partout nieważne.**

Teatr KAMERALNY D.Ż. o g. 19,15 **„Amfitrion 38".**

Teatr „SYRENA" o g. 19,30 **„Wgląd w Rząd".**

Teatr „OSA" o g. 19,30 **„Pierwsze Żądła".**

Sala Teatr. Domu Kult. o g. 19,15 **„Suita Cygańska".**

KINA

ADRIA (Marszałka Stalina) — „Pepita Jemenez". Początek seansów: w dni powszednie 16.30, 18.30, 20.30, w niedzielę od 14.30.

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Myszy i ludzie" Początek seansów: w dni powszednie 16, 18.30, 21, w niedzielę od 13.30.

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Bohater Legii" Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedzielę od 15-tej.

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Konflikt". Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedzielę od 15-tej.

HEL (Legionów 2-4) — „Kopciuszek". Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedziele i święta od 15-tej.

MUZA (Ruda Pabianicka) — „Baryłeczka" Początek seansów: w dni powszednie 18, 20, w niedziele i święta 16, 18, 20.

OŚWIATOWY (Piotrkowska 243) — „Cyrk" i dodatki oświatowe.

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Ludzie bez skrzydeł". Początek seansów: 17, 19, 21 w niedzielę od 15-tej.

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74-76) — „Człowiek z karabinem". Początek seansów: 17, 19, 21, w niedzielę od 15-tej.

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Wielkie życie". Początek seansów w dni powszednie 17, 19, 21, w niedziele i święta od 15-tej.

ROMA (Rzgowska 84) — „Zajazd na rozdrożu". Początek seansów: 17, 19, 21 w nie-

REKORD (Rzgowska 2) — „Wesoły Pensjonat" Początek seansów: 16.30, 18.30, 20.30, w niedziele i święta od 14.30.

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Moja Siostra Eileen". Początek seansów: 17, 19, 21, w niedzielę od 15-tej.

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) — „Awantura w zaświatach". Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedzielę od 15-tej.

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Moja siostra Eileen". Początek seansów: 17.30, 19.30, 21.30 w niedzielę od 15.30.

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Konwój" Początek seansów: 16, 18.30, 21, w niedzielę od 13.30.

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Spotkanie" oraz dodatek: mecz bokserski Helsinki — Śląsk. Początek seansów: 17, 19, 21, w niedziele od 15-ej.

WŁÓKNIARZ (Zawadzka 16) — „Błyskawica". Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedziele od 15-tej.

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego) — „Curie-Skłodowska". Początek seansów: w dni powsz. 17, 19, 21, w niedziele i święta 15-ta.

ZACHĘTA (Zgierska 28) — „On czy ona". Początek seansów: 16, 18.30, 21.

W Związkach Zawodowych

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Łodzi, przypomina wszystkim Zarządom Związków Zawodowych, że w dniu 4 grudnia br. o godz. 16-tej, w sali Centralnej Świetlicy Związku Zawodowego Rob. i Prac. Przem Budowlanego, przy ul. Nawrot 23, odbędzie się konferencja wszystkich Zarządów Związków Zawodowych z terenu m. Łodzi, z następującym porządkiem obrad:

1. Sprawozdanie z Plenarnego Posiedzenia Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce. 2. Sprawozdanie Komisji Specjalnej. 3. Sprawy organizacyjne. 4. Dyskusja. 5. Wolne wnioski.

Obecność obowiązkowa.

Okręgowa Komisja Zw. Zaw. w Łodzi.

8 grudnia — wolny od pracy

WARSZAWA PAP. — Prezydium Rady Ministrów komunikuje, iż *DZIEŃ 8 GRUDNIA JEST WOLNY OD PRACY.*

Ze sportu



Na 8 walk tylko 1 zwycięstwo

wywalczyli nasi zapaśnicy z reprezentacją Pragi

Wczoraj gościliśmy w Łodzi zapaśników czechosłowackich. W dużej sali YMCA zebrało się kilkaset osób, aby być świadkami spotkania Łódź — Praga, niestety, spotkał nas mały zawód. Na macie stanęła wczoraj raczej reprezentacja Śląska, a udział łodzian ograniczył się tylko do... dwóch wag, a mianowicie wagi muszej i ciężkiej. Ale to nie jest ważne. Goście z pewnością o tym wiedzieli i skoro nie protestowali, my również nie mamy powodów do protestu, gdyż reprezentacja łódzka musiałaby być niestety słabszą, przez co obniżyłby się poziom walk.

Wczorajsze spotkanie miało raczej charakter zawodów propagandowych i nie mogło być w żadnym wypadku traktowane, tak jak w zasadzie traktowane być powinno. Niestety nie byliśmy równorzędnym przeciwnikiem dla naszych gości. Czesi przewyższali nas we wszystkich walkach tak pod względem wyszkolenia technicznego jak i rutyny zawodniczej.

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem gości 7:1. Jedno zwycięstwo odniósł dla nas Jakubowicz w wadze lekkiej.

Najbardziej emocjonującą walkę oglądaliśmy w wadze ciężkiej, w której 125-cio kilogramowy Czech Różyczka spotkał się z lżejszym o 25 kg. od siebie mistrzem Polski — Glińskim. Gliński, zresztą jak wszyscy nasi zawodnicy, przez cały czas właściwie tylko się bronił przed atakami Czecha. Udawało mu się to przez 13 minut i 30 sekund. Później jednak z przerzutu Czech rzucił go na łopatki.

Na wyróżnienie zasługiwała jeszcze walka w wadze półśredniej pomiędzy Lutnarem (CSR) a Grossem. Czech z natury bardzo agresywny i szybki prowadził walkę w tempie żywym w przeciwieństwie do pozostałych swych kolegów.

Wyniki techniczne były następujące:

W wadze muszej Zeman (CSR) w 15 minucie zwyciężył Balwickiego przez złamanie mostka.

W wadze koguciej Rymar (CSR) zwyciężył na punkty Toboła.

W wadze piórkowej Waszatks (CSR) zwyciężył na punkty Kusza.

W wadze lekkiej najlepszy technik gości Brdek przegrał niespodziewanie z Jakubowiczem po 2 minutach walki przez złamanie mostka.

W wadze piórkowej Waszatko (CSR) zwyciężył na punkty Grossa.

W wadze średniej Splitek (CSR) w ciągu 1 minuty przerzutem i złamaniem mostku rzucił na łopatki Radonia, jednego z najlepszych naszych techników.

W wadze półciężkiej Hempel (CSR) przerzutem z tylnego pasa rzucił na łopatki Piętę.

W wadze ciężkiej Różyczka (CSR) po 13 minutach bezowocnych wysiłków rzucił wreszcie na łopatki Glińskiego, który w pierwszych 10 minutach prowadził przed Czechem.

Skład ŁKS-u na mecz z „Gedanią"

Kamiński, Stasiak, Popielaty, Marcinkowski, Bonikowski, Olejnik, Pisarski, Żylis, Niewadził.

Przedsprzedaż biletów w firmie Nagler — Piotrkowska 91.

Po raz pierwszy po wojnie

Kolarze polscy wezmą udział

na międzynarodowym Kongresie w Sztokholmie

W Sztokholmie odbędzie się w lutym 1948 roku międzynarodowy kongres kolarski. Na kongres ma wyjechać delegat polski w osobie prezesa PZK, dyr. Gołębiowskiego. Wyjazd dyr. Gołębiowskiego został już akceptowany przez PUWF.

Nie potrzebujemy chyba dodawać, że obecność delegata polskiego na kongresie przyniesie kolarstwu naszemu wiele dobrego, nie mówiąc już o kontaktach zagranicznych, które niewątpliwie dyr. Gołębiowski będzie się starał nawiązać z przedstawicielami innych państw.

„To był wspaniały mecz!"

Sędzia Szperling o meczu Warta — Wisła

— To był wspaniały mecz! — oto pierwsze słowa, jakie usłyszeliśmy z ust p. Szperlinga, popularnego w Łodzi sędziego piłkarskiego, który niedawno powrócił z Poznania, gdzie sędziował finałowy mecz o mistrzostwo Polski Warta — Wisła.

WARTA NIE SPODZIEWAŁA SIĘ TAK WYSOKIEGO ZWYCIĘSTWA

— Dawno nie widziałem takiego entuzjazmu — mówi nam p. Szperling. — To było coś szalonego...

— Sama Warta — ciągnie dalej p. Szperling — nie spodziewała się tak wysokiego zwycięstwa, toteż radość jej była ogromna. Trzeba jednak przyznać, że chłopcy całkowicie zasłużyli na zwycięstwo. Byli oni doskonale przygotowani kondycyjnie no i znać było po nich dobre przygotowanie trenerskie.

TRZY BRAMKI W CIĄGU 5 MINUT

— Z jedenastki naszego mistrza Polski — według mnie — mówi nasz rozmówca — na specjalne wyróżnienie zasługiwali przede wszystkim Smólski, Kawczyk, Groński, Dusik, Gendera i Kaźmierczak.

— *Zespołowo warciarze grali bardzo dobrze.* Po pierwszej bramce (Wisła prowadziła 1:0) Warta była lekko zdenerwowana, ale momentalnie przeszła do kontrataku i w ciągu pięciu minut prowadziła już 3:1. Bramki padły w 12, 13 i 15 minucie.

W WIŚLE ZAWIODŁA OBRONA

— A jak wypadła według pana Wisła?

— Wisła miała słabe punkty przede wszystkim w obronie. Obrona grała stanowczo za miękko. W Wiśle wyróżniłbym Artura, Gracza i Bąkowskiego, który z powodzeniem zastąpił na skrzydle Giergiela. Bąkowski był zresztą zdobywcą obydwóch bramek dla krakowian.

NASTROJE I STOICKI SPOKÓJ KIBICÓW

Z kolei przechodzimy do nastrojów. A więc, jak mówi nam p. Szperling, przez cały *czas gry panowała* atmosfera taka, jaka panuje zwykle na wielkich meczach. Początkowo była ona dosyć naładowana, później piękna gra oczarowała tłumy. Zachowanie publiczności było wzorowe. Nawet kibice z Krakowa, których było około 3 tysiące, zachowywali się jak na prawdziwych sportowców przystało.

— Dawno już — zwierzył nam się p. Szperling — nie widziałem, aby kibice przegrywającej drużyny zachowywali się z takim stoickim spokojem.

RYCERSKI GEST WISŁY

— Wisła porażkę swą przyjęła ze zrozumiałym smutkiem, bezstronnie jednak przyznała wyższość swym rywalom i serdecznie gratulowała im sukcesu. Niestety, utarło się u nas, że drużyny przegrywające zawsze znajdują jakieś zarzuty przeciwko sędziemu. Tym razem byłem mile zaskoczony. Wiślacy sami gratulowali mi sędziowania i — jak mi oświadczyli — nie mieli żadnych absolutnie zastrzeżeń. To taka drobnostka, a jednak ile daje ona zadowolenia...

TAKIEGO MECZU NIE ZAPOMINA SIĘ SZYBKO!

— Był to około 300-setny mecz, jaki sędziowałem — kończy nasz interlokutor — ale muszę przyznać, że żaden nie zostawił mi tyle miłych wspomnień co ten.

— To był najpiękniejszy mecz w mojej sędziowskiej „karierze". *(Kr.)*

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Wydz. Sportowego Nr. 15

1. Decyzją Wydziału Sportowego unieważnia się walkę w wadze piórkowej na zawodach o mistrzostwo klasy A pomiędzy ZWM „Zryw" — IKP w dniu 13. 11. 1947 r. i wyznacza się nowy termin zawodów przy stanie 2:2 od wagi piórkowej na dzień 18. 12. 1947 r. na godz. 19-tą.

2. Zezwala się WZKS „Tęcza" (Łódź) na rozegranie zawodów z KS „Groble" (Kraków) w dniu 7. 12. 1947 r.

3. Zezwala się KS ZWM „Zryw" na rozegranie zawodów w dniu 7. 12. 1947 r. z KS „Ostrovia" w Ostrowiu Wlkp.

4. Uchwałą Wydziału Sportowego został dokooptowany na członka Wydziału Sportowego ob. Saganowski Zenon z K.S. Z. W. M. „Zryw".

5. Delegatami na zawody o mistrzostwo kl. B będą: Na zawodach Victoria — Wima w dniu 4. 12. 1947 r. o godz. 19-tej w sali KS Victoria (Łódź), Kilińskiego 2 — ob. Szymański. Na zawodach ZWM „Zryw" (Pabianice) — KS „Filmowiec" (Łódź) w dniu 5. 12. 1947 r. w sali ZWM „Zryw", Pabianice, ul. Puławska — ob. Krysiak. Na zawodach RKS „Concordia" II — ŁKS II w Piotrkowie o godz. 11-tej — ob. Rumiński.

6. Na podstawie pisma KS „Zryw" (Łódź) karze się jednoroczną dyskwalifikacją zaw. Tadeusza Grzybowskiego za niesubordynację względem kierownictwa KS „Zryw".

Przewodniczący W. S.
w z. (—) *Cz. Kuczkowski*

Sekretarz
w z. (—) *K. Krysiak*

O mistrzostwo kl. B

Dziś walczy Wima z Victorią

Dzisiaj o godzinie 19-tej w sali RKS „Victoria" (Kilińskiego 2) odbędzie się ciekawie zapowiadający się mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Łodzi w klasie B pomiędzy „Wimą" a „Victorią".

Obie drużyny zapowiadają najsilniejsze swe składy.

Czy „pingpongiści" Z.S.R.R. wezmą udział w mistrzostwach świata?

Jak donosi prezes Międzynarodowej Federacji Tenisa Stołowego, Związek Radziecki reprezentowany będzie na kongresie międzynarodowym przez swego delegata.

Nie jest wykluczone, że „ping-pongiści" radzieccy wezmą już udział w tegorocznych mistrzostwach świata w Londynie.

Kto pierwszy?

We współzawodnictwie międzyfabrycznym w przemyśle bawełnianym pierwsze miejsce uzyskały znowu PZPB Nr 3 wykonując plan dzienny w przędzalni średniej w 102,1 proc., w przędzalni odpadkowej w 119,3 proc., a w tkalni w 125,3 proc.

Dalsze miejsca zajęły: PZPB w Ozorkowie i PZPB Nr 16.